

Moje przeżycia wojenne

Była sobota. I rano miał dżobany  
deszcz, który utrudniał drogę uciekającym  
okupcom, ponieważ była na boznych  
drogach nie brakowało, los mię tknęło;  
a może naprawdę uciekają? może ci,  
który do tej pory panoszyli się na nowej  
ziemi odjeżdżając, zostawiając za sobą spalone  
wioski i miasta. Słysząc to, w ludzkie mió-  
wili, nie mogłam uwierzyć, żeby naprawdę  
uciekali. Wydawało mi się, że to tylko  
jakiś przejazd. Już poprzedniego dnia  
tuż na stacji był wielki, ciężki na-  
ładunek kamanek i sarnych. Łałymi  
stadami gnano bydło w stronę zachodu,  
które oglądało się i ryczało złością. Tej  
nocy nie mogłam usnąć, ciągle słyszałam  
ryk bydła, turkot wozów, i krzyki ucie-



kojących Niemców. W niedziele już Niemcy  
 uiechali pułk za pułkiem i nie było  
 wątpliwości, że wojna blisko. Nagle usłyszałam  
 rozkaz wozem ciężko spadojace paciski i  
 ujechałam podług się miasto. Na ten widok  
 zbladłam się strasznie i nie mogłam z  
 porządku się uspokoić, ale później nie  
 było mi wcale, stanęłam na rozsiad i  
 przysłuchałam się uiekojącym. Na kordziej  
 sławy mowała się troska, z kordziej sławy  
 można było wyryć złość, nie nani się i  
 rozem łoznący się zół. Gdy Niemcy już uiechli,  
 wiaż jerrze stałam na rozsiad, mogła w  
 lesie zobaczyłam żołnierza z łoznią w ręku,  
 w hełmie na głowie, później zobaczyłam  
 ich kilkunastu. Wchodzili po lesie, przypuścili  
 woli i zagłędali w moją głęboze zokamarki. Byli  
 to radziecy pionierzy. Nad uie rozem ujechałi

do naszej woi radziecy rozgisi. Witaliśmy  
 ich z wielką radością, rzucaliśmy na nich  
 kwiatami i ogławialiśmy, czym mogli. Tego  
 dnia długo nie mogłam się uspokoić,  
 ponieważ ta wieść usnęła mną i uie  
 łam się, że polęga niemiecka została  
 złomona.

Urocznica kłozu to mej

Jadwiga Kowalska.